

STANISŁAWA KOŚCIUK

ur. 1921; Kalisz



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, park Czartoryskich, łyżwy, lodowisko, dzieciństwo, życie codzienne

Park Czartoryskich w przedwojennych Puławach

Ja kochałam się w parku. Jak tylko miałam wolną chwilę, ja byłam marzycielka, ja sobie zaraz wyobrażałam, a tak to ja kochałam książki. Bardzo byłam odcytana, bardzo dużo czytałam. Gdzie dorwałam, obojętnie co czy gdzie, to w nocy przy księżycu czytałam, w okno świeciło. Przede wszystkim żeśmy szli ze szkoły przez park, z tej szkoły tam pod kościółkiem, to przylaszczki, śnieżyczki, wszystko to były nasze kwiatki, które do domu przynosiłyśmy. To ja przyniosłam, a mama [mówi]: „Czego tak długo?”. Z obiadem czeka, a ja niosę. Dostałam batów, bo przyniosłam śnieżyczki albo fiołki. Boże, zapach na całe mieszkanie, precudne. No, moja siostra znowu jak starsza była, to grzybów nazbierała w parku. Ma miejsce, znalazła grzyby i przyniosła do domu. Park był piękny, zadbane, bramy były zamknięte. Myśmy na sankach jeździli na dół. Tak było pięknie.

Tu, gdzie jest pałac i ta sadzawka w środku, jak zamarzło, to robili lodowisko i za pieniądze można sobie było pojeździć, muzykę puścili z patefonu. [Władzi] mama kupiła, ona była jedynaczką, to matka jej wszystko kupiła, patefon też kupiła, ona dostała łyżwy, dostała sweter i czapeczkę czerwoną i jeździła na łyżwach. Ja chodziłam oglądać, jak Władzia jeździ na łyżwach, bo mnie nie stać było na łyżwy. Chłopcy to sobie porobili z patyków, z drutów, to sobie pojeździli, ale tam ich nie wpuścili, bo przecież porysowałby całą [taflę]. Chodziłam podglądać tych, co tańczą, oświetlone było elektrycznością, pięknie, muzyka grała, przez bramę się wchodziło. Taka była rozrywka.

Data i miejsce nagrania	2003-10-20, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"